



Pożegnalna mowa Pana Jezusa

Troska o nich aż do końca

„Niechaj się nie trwoży serce wasze; wierzcie w Boga i we mnie wierzcie!” — Jan 14:1.

Podczas swoich ostatnich dni na ziemi Jezus spędził cenny czas ze swoimi uczniami. Przygotowywał ich na nadchodzące trudne doświadczenia i pocieszał słowami, które później mieli sobie przypomnieć. Pan Jezus, co odnotowano w Jan 13, nie tylko podkreślił znaczenie pokory, lecz także pokazał, jaki jest sposób życia prawdziwego sługi. Największy człowiek, jaki kiedykolwiek chodził po ziemi, umył nogi swoim uczniom. Było to wielkie przypomnienie o stanie serca poszukiwanym przez Boga. Jezus powiedział: „Albowiem dałem wam przykład, byście i wy czynili, jak Ja wam uczyniłem. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Sługa nie jest większy nad pana swego ani poseł nie jest większy od tego, który go posłał. Jeśli to wiecie, błogosławieni jesteście, gdy zgodnie z tym postępować będziecie” – Jan 13:15-17.

Kiedy św. Piotr opierał się przed umyciem nóg, Jezus powiedział, że pewnego dnia to zrozumie. Miał rację. Apostoł Piotr osobiście doświadczył, co to znaczy umywać nogi swoim braciom. Jego ofiarne życie było służbą i duchowym pokrzepieniem dla wczesnego Kościoła. Jego przykład przynosi błogosławieństwo innym po dziś dzień.

Gdy Jezus powiedział uczniom, że jeden z nich Go zdradzi, zwrócił się do Judasza i rzekł: „Czyń zaraz, co masz czynić” (werset 27). Pozostali nie rozumieli, o czym mówił Jezus, lecz Judasz najwyraźniej rozumiał. Gdy otrzymał kawałek chleba od Jezusa, wyszedł. Jezus przekazał wtedy ważną zasadę, która ustaliła nowy wzorzec dla Jego uczniów żyjących na przestrzeni całego wieku.

Nowe Przykazanie

„Dziateczki! Jeszcze chwilę będę z wami; szukać mnie będziecie i, jak powiedziałem Żydom: Gdzie Ja idę, tam wy przyjść nie możecie, i teraz wam to mówię. Nowe przykazanie daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, jak Ja was umiowałem; abyście się i wy wzajemnie miłowali. Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli miłość wzajemną mieć będziecie” – Jan 13:33-35.

Jedno z przykazań Prawa Mojżeszowego mówiło: „będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego” (3 Mojż. 19:18). Jak więc miłość bliźniego miała być nowym przykazaniem? Jezus wyjaśnił tę różnicę, dodając proste słowa: „jak Ja was umiowałem”. Jezus dobrowolnie poświęcił swoje życie dla dobra innych. Dobrowolnie oddał Siebie nie tylko za tych, którzy byli Mu bliscy, lecz za całą ludzkość, nawet za tych, którzy Go nienawidzili i znęcali się nad Nim. Żaden zapis w Prawie nie nawoływał do takiego samopoświęcenia. To nowe przykazanie wyznaczyło wyższy standard moralny, najwyższy z możliwych. Taką czystością serca kierował się Jezus i jest ona stawiana przed każdym wierzącym jako zasadniczy cel, do którego należy dążyć. Jest to urzeczywistnienie „miłości agape”.

Jezus nie tylko dał przykazanie miłości, lecz także nim żył. Ci, którzy starają się żyć według tej zasady, stają się odbiciem swojego Mistrza. On jest godny takiego naśladowania. Osiągnięcie takiej miłości jest pożądane nie tylko ze względu na posłuszeństwo Panu, lecz także ze względu na pokój serca, jaki ona zapewnia. Tacy znają wielką radość w błogosławieniu innych. Jednak ci, którzy są pozbawieni tego rodzaju miłości, zwykle uważają, że ich życie jest pełne zamieszania. Będzie to jednak cecha rozpoznawcza ludu Bożego. „Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli miłość wzajemną mieć będziecie” – werset 35.

Droga, prawda i życie

Gdy Jezus kontynuował swoje pocieszające kazanie, mówił o przygotowaniu miejsca dla swoich uczniów. „A jeśli pójde i przygotuję wam miejsce, przyjdę znowu i wezmę was do siebie, abyście, gdzie Ja jestem, i wy byli” – Jan 14:3. Św. Tomasz powiedział, że nie wiedzą, dokąd idzie, więc jak mogą znać drogę? Jezus odpowiedział: „Ja jestem droga i prawda, i żywot, nikt nie przychodzi do Ojca, tylko przeze mnie” – werset 6. Jezus odchodził do Ojca, a oni pewnego dnia mieli za Nim podążyć. Uczniowie nadal byli zdezorientowani. Wkrótce mieli się jednak dowiedzieć, że Jezus mówił o wierze, że wiara w Jego ofiarę była drogą do Ojca. Ich podróż miała być długą drogą wypełnioną doświadczeniami rozwijającymi charakter. Ich wierne, ofiarne życie miało zostać nagrodzone nieśmiertelnością i przywilejem przebywania w obecności Boga. Ta nadzieja będzie ich pobudzać do gorliwości i oddania w mrocznych dniach, które miały nadejść.

Pokaż nam Ojca

W niezwykłym stwierdzeniu Jezus powiedział: „Gdybyś-



cie byli mnie poznali i Ojca mego byście znali; odtąd go znacie i widzieliście go” – werset 7. Św. Filip odpowiedział, mówiąc: „Panie, pokaż nam Ojca, a wystarczy nam”.

Prośba św. Filipa ujawnia, że słowa Jezusa nadal nie były rozumiane. Wymowna odpowiedź Pana opisywała niezachwianą jedność serca i umysłu między Nim a Ojcem. Obserwując Jego czyny i słysząc słowa Jezusa, uczniowie widzieli charakter i słyszeli słowa samego Boga. Jezus powiedział: „Słowa, które do was mówię, nie od siebie mówię, ale Ojciec, który jest we mnie, wykonuje dzieła swoje” – werset 10.

Jest to wielka lekcja dla każdego wierzącego, aby nasze słowa i postępowanie odzwierciedlały charakter Tego, którego czcimy, poprzez to że On zamieszkuje w naszych sercach.

Jezus powiedział swoim uczniom, że pewnego dnia będą mieć udział w mocy, którą tak często demonstrował. „Kto wierzy we mnie, ten także dokonywać będzie uczynków, które Ja czynię, i większe nad te czynić będzie; bo Ja idę do Ojca” – werset 12. Jezus uzdrawiał chorych, otwierał oczy niewidomym i wskrzeszał umarłych. Jakich większych dzieł mogliby dokonać uczniowie? Odpowiedź jest dwojaka. Kiedy Królestwo zostanie w pełni ustanowione, zasięg tego dzieła będzie powszechny. Zamiast wskrzeszać tylko nielicznych lub uzdrawiać jednego tu i innego tam, wierni uczniowie Pana będą mieli udział w podnoszeniu miliardów ludzi z ciemnego grobu śmierci.

Dokonywanie większych dzieł oznacza również trwalsze rezultaty. Cuda dokonywane przez Jezusa były krótkotrwałe. Ci, którzy zostali przywrócenii do życia, w końcu ponownie umarli. Królestwo zapoczątkuje jednak życie wieczne. Jezus położył przed swoimi uczniami inspirującą nadzieję w kilku prostych słowach: „większe dzieła niż te”.

Inny Pocieszyciel

Obserwowanie czułości Jezusa w kontaktach z ubogimi musiało być pocieszającym doświadczeniem dla uczniów. Była to praktyczna lekcja dostrzegania wartości człowieka bez względu na jego ziemski status. Lecz Jezus miał odejść, pozostawiając swoich naśladowców zdezorientowanych i zagubionych na jakiś czas. Uspokoił ich, mówiąc, że poprosi Ojca o zesłanie „innego pocieszyciela”. Nazwał go „duchem prawdy” (werset 17). Pocieszenie nie jest często rozumiane w kategoriach prawdy. Jezus miał jednak na myśli konkretną prawdę o Bogu i Jego Planie. Lepsze zrozumienie tej kwestii przynosi pociechę. Dziś mamy przywilej głębszego zrozumienia Bożego Planu, który daje nam nadzieję, że śmierć nie oznacza kresu naszego istnienia. Wskazuje on na przyszłość wypełnioną radością, gdyż Królestwo

wo Boże przyniesie pokój rozdartemu wojną i zmęczonemu światu. To Prawda Boża pomaga nam lepiej zrozumieć głęboką miłość, jaką Bóg darzy całe swoje stworzenie.

Taka wiedza powinna również wzmocnić nasze zaufanie do Niego, abyśmy nie dali się poruszyć zewnętrznym wpływom. Wiara w opatrnościowe działanie Boga przynosi pokój serca, którego świat nie może zrozumieć ani doświadczyć. Jezus powiedział: „Pokój zostawiam wam, mój pokój daję wam; nie jak świat daje, Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze i niech się nie lęka” (werset 27). Jako prawdziwie dojrzałych uczniów, działanie ducha Bożego czyni ich bardziej podobnymi do Chrystusa.

Prawdziwy krzew winny

Po opuszczeniu górnego pokoju z uczniami, Jezus kontynuował nauczanie, gdy szli powoli do Getsemane. Opisał siebie jako prawdziwy krzew winny, a uczniów jako latorośle. Duchowy wzrost wymagał od nich „trwania w krzewie winnym”. Pomocną refleksją dla każdego wierzącego jest pytanie: „Czy trwam w Nim? Czy pozwalam, by życie i nauki Jezusa przenikały moje życie? Czy spędzam czas z innymi gałązkami winnego krzewu, abyśmy wzajemnie się wzmacniali?”. Te praktyczne pytania pomagają ocenić nasz wzrost w Chrystusie i zachęcają do bardziej poświęconego sposobu życia.

Jezus zapewnił swoich naśladowców, że ich wysiłki w podążaniu za Nim przyniosą błogosławieństwa. „To wam powiedziałem, aby radość moja była w was i aby radość wasza była zupełna” – Jan 15:11. Następnie powtórzył wielkie przykazanie: „Takie jest przykazanie moje, abyście się wzajemnie miłowali, jak Ja was umiowałem. Większej miłości nikt nie ma nad tę, jak gdy kto życie swoje kładzie za przyjaciół swoich” (wersety 12-13). Niezwykle ważną lekcją wyrażoną przez Jezusa było to, że latorośle rozwijają się, gdy pozostają połączone z krzewem winnym i służą krzewowi winnemu i latoroślom z gorliwością i miłością.

Muszę odejść

Myśl o odejściu Jezusa napełniła uczniów smutkiem (Jan 16:6). Jezus porównał ich smutek do rodzącej kobiety. Po porodzie bóle porodowe ustają i zastępuje je radość nowego życia. Ich rozpacz stanie się wspomnieniem, gdy rozpocznie się ich nowe życie duchowe. Opuszczenie ich będzie dla nich korzystne, ponieważ wtedy Jezus przedstawi swoją zasługę okupu za nich, umożliwiając im otrzymanie ducha świętego. Korzyści będą niewidzialne, lecz prawdziwe, zmieniające ich życie oraz życie wszystkich, którzy zostaną przyjęci jako synowie i córki Boga.



Modlitwa końcowa Jezusa

Po osobistych uwagach skierowanych do uczniów Jezus spojrział w niebo i się modlił. Do tego momentu wykonał dzieło, do którego został posłany i uwielbił Ojca. W pokorze prosił o ponowne zjednoczenie z Ojcem i obdarzenie chwałą, którą kiedyś posiadał. Modlił się za swoich uczniów, aby ich radość była pełna, a oni okazali się wierni. Następnie sięgnął dalej, do całego wieku, aby uwzględnić wszystkich tych, którzy pewnego dnia w Niego uwierzą. „A nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy przez ich słowo uwierzą we mnie. Aby wszyscy byli jedno, jak Ty, Ojcze, we mnie, a Ja w tobie, aby i oni w nas jedno byli, aby świat uwierzył, że Ty mnie posłałeś” – Jan 17:20-21.

Wiedząc, że w przyszłości będą spory, prześladowania i podziały, Jezus wyraził głębokie pragnienie, aby święci byli zjednoczeni i oddani sobie nawzajem. „I objawiłem im imię twoje, i objawię, aby miłość, którą mnie umiłowałeś, w nich była, i Ja w nich” – werset 26.

Kiedy Jezus zakończył modlitwę, mała grupa mężczyzn poszła razem, przekroczyła potok Kidron i weszła do Ogrodu Getsemane. Ostatnie sceny z życia naszego Pana miały rozpocząć się w tym cichym ogrodzie. Przesłanie Pana do Jego uczniów zostanie jednak zachowane w ich sercach i we wszystkich tych, którzy pewnego dnia pójdą w Jego ślady. Teraz, około 2000 lat później, Jego słowa nadal napełniają nasze serca otuchą i nadzieją.